

Z Pawłem Solochem, ekspertem ds. bezpieczeństwa Instytutu Sobieskiego, rozmawia Krzysztof Losz

Część posłów chciałaby powołania komisji śledczej, która miałaby pokazać domniemane nieprawdowości i przestępstwa, do jakich miało dochodzić z winy Antoniego Macierewicza podczas procesu likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych. Czy, Pana zdaniem, ta komisja ma szanse powstać?

- To będzie zależało od tego, czy znajdzie się w Sejmie większość, która poprze taką komisję. Kluczowe będzie tu stanowisko Platformy Obywatelskiej, a ta jest podzielona. Politycy PO bowiem kalkulują i wychodzi im, że komisja śledcza wcale nie musi zaszkodzić PiS i samemu Macierewiczowi, jak by sobie tego życzyli.

Dlaczego?

- Tu trzeba zwrócić uwagę na dwie przesłanki. Po pierwsze, komisja śledcza może nawet umocnić pozycję Antoniego Macierewicza w oczach Polaków, bo będzie on przez nich uważany za osobę prześladowaną. Po drugie, istnieje ryzyko, że przy okazji prac takiej komisji mogą wyjść na jaw rzeczy stawiające w niekorzystnym świetle obóz rządzący i samo środowisko dawnej WSI. Antoni Macierewicz już zapowiedział, że zażąda, aby przed komisją stanął prezydent Bronisław Komorowski. On jako jedyny poseł PO głosował przeciwko likwidacji WSI i zapewne teraz byłby pytany o swoje związki ze służbami wojskowymi. A to dla PO i samego prezydenta nie byłoby wygodne. Nie można wykluczyć, że przy okazji prac takiej komisji swoje interesy rozgrywałyby różne grupy istniejące w obozie władzy. I nie tylko. Przecież teraz wypływa na nowo sprawa więzień CIA, ciągle też nie jest rozwiązana afera Amber Gold.

Leave this field empty if you're human:

Gdyby komisja śledcza powstała, mielibyśmy może okazję poznać od kuchni działalność służb specjalnych...

- Ja na taką jawność bym nie liczył. Polska jest krajem, gdzie wiedza o działalności służb specjalnych, jaka dociera do opinii publicznej, jest mniejsza niż w innych państwach. To samo dotyczy nadzoru parlamentu i społeczeństwa nad służbami: ten system po stronie służb jest bardzo szczelny. Więc nie sądzę, aby obecnym specsłużbom zależało na takiej

komisji. Pamiętajmy też o tym, że przeciwko Macierewiczowi było prowadzonych kilka postępowań prokuratorskich w związku z likwidacją WSI i prokuratura zawsze umarzała sprawę. W jakim więc celu ma być powołana komisja śledcza, skoro nie stwierdzono, aby doszło do przestępstwa?

Jednak wobec Macierewicza padają bardzo ciężkie zarzuty. Choćby takie, że doprowadził do upadku wojskowego wywiadu i kontrwywiadu, a przez to odpowiada też za śmierć polskich żołnierzy w Afganistanie. I tym miałyby się zająć komisja śledcza...

- Takich oskarżeń nie powinno się stawiać, jeśli nie ma się dostępu do tajnych dokumentów, a tak jest w tym przypadku. Poseł Macierewicz ma zresztą poważne argumenty na swoją obronę. Przypomniał, że gdy on był szefem Służby Kontrwywiadu Wojskowego, to w Afganistanie zginął tylko jeden polski żołnierz. Ale przede wszystkim trudno jest mówić o tym, że doszło do rozwalenia służb wojskowych, jeśli weźmie się pod uwagę, że WSI nie mogła się pochwalić jakimiś znaczącymi sukcesami w obronie państwa przed obcymi służbami. A to było główne zadanie WSI: ochrona Polski. Tymczasem przez kilkanaście lat „wojskówka” wykryła raptem jednego rosyjskiego szpiega, podczas gdy wiadomo, że Polska jest bardzo mocno infiltrowana przez wojskowy i cywilny wywiad Rosji. I na to niebezpieczeństwo zwracały także uwagę w swoich raportach zachodnie agencje wywiadowcze.

Czyli zlikwidowaliśmy swoje mało skuteczne wojskowe służby specjalne...

- Rzeczywiście, efekty działalności WSI nie były imponujące. Dla służb przecież najważniejsza powinna być ochrona kontrwywiadowcza swojego terytorium, a nie działalność wywiadowcza w tak egzotycznych krajach jak Irak i Afganistan.

Historycy, eksperci wskazują, że WSI były spenetrowane przez Rosjan...

- Nawet jeśli założymy, że nikt z funkcjonariuszy WSI nie współpracował z Rosjanami, to musimy pamiętać, że na pewno Moskwa miała doskonałe rozeznanie w polskich służbach. Jeśli ktoś tylko kilka lat studiował w Moskwie w szkole wywiadu, pracował z sowieckimi funkcjonariuszami, to oni wszystko o nim wiedzieli. Znali ich przyzwyczajenia, słabości, mieli próbki ich pisma itd. Jeśli nawet ci funkcjonariusze nie działali na rzecz Rosjan, to byli przez nich doskonale prześwietleni, oni mieli ich na widelcu. I to wystarczyło, aby mówić o spenetrowaniu WSI przez Rosjan.

Dziękuję za rozmowę.

Źródło: Nasz Dziennik. [Czytaj dalej...](#)